

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być może.

Dziś: Saturnina Męczennika.
Piątek: Andrzeja Apostoła.
Sobota: Eligjusza Biskupa.
Niedziela: Bibjanny Panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 31.
Zachód " 3 " 55.
Długość dnia godzin 8 " 16.
Ubyło " 8 " 27.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 18 r.
Zachód " 2 " 49 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia, w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Poniedziałek: Franciszka Ksawerego.
Wtorek: Barbary Panny M.
Środa: Piotra Chryzologa D. K.
Czwartek: Mikołaja Bisk. W.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Na najpoddaniejsze życzenia z powodu uroczystego dnia urodzin Jej Cesarskiej Mości, małżonka Głównego Naczelnika kraju miała szczęście otrzymać onegdaj, d. 27-go b. m., od Najjaśniejszej Pani depezę następującą:

"Z całej duszy dziękuję Pani, hrabinie Potockiej, hrabinie Musin-Puszkinej i wszystkim, przyjmującym udział w ufundowaniu obrazu na pamiątkę Naszego cudownego ocalenia.

MARJA."

Życzenia Jej Cesarskiej Mości złożono w drodze telegraficznej w wyrazach następujących:

"Wasza Cesarska Mość! Żony i córki mieszkańców Warszawy, przejęte bezgranicznym szczęściem z powodu cudownego ocalenia drogiego życia Monarchy i Monarchini od wielkiego niebezpieczeństwa, postanowiły ufundować obraz Przenajświętszej Bogarodzicy — by chroniła Wasze Cesarskie Mości i Najjaśniejszą Rodzinę na szczęście i pomyślność całej wielkiej ziemi naszej.

"Gorąco się modląc o długie dni dla swej Monarchini, ośmielamy się w dzień radosny urodzin Waszej Cesarskiej Mości złożyć u stóp Waszych uczucia najgłębszego, wiernopoddanego oddania się i kusimy się mieć nadzieję, iż skromną naszą ofiarę dobrotliwie przyjmie Wasza Cesarska Mość."

Marja Hurko.

Hr. Aleksandra Potocka.

Hr. Olga Musin-Puszkina.

(Dniow. Warsz.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przemyśła, jutro Ludostawa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich, celem wyboru opiekuna ubogich cyrkulu X-go i jego zastępcy. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedmieszczyu — 5 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji IV-ej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — 7½ wieczorem.)

Pobór wojskowy: Losowanie popisowych z cyrkulów wolskiego i jerozolimskiego. (Baraki rekrutkie na Pradze — 8 rano.)

Wystawy: Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wiecz.)

46)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Chociaż hrabia oddawna wiedział, kto probostwo w mieście uzyska, mimo to list przyjaciela wielką mu sprawił przyjemność, a nie mniejszą i jego żonie. Natychmiast kazał zaprzadzić i do miasta pojechał. Gdy go proboszcz zobaczył, splakał się jak bóbbr, hrabiemu także łzy się w oczach zakręciły, bo była to jedna z najśłodzych chwil w ich życiu.

— Mam nareszcie własny kąt, mam! — mówił ks. Tadeusz. — Majątku nie pragnęłam, ale dachu nad głową i kawałka chleba spokojnego. Jest chleb, jest, daj tylko Boże, bym go mógł jeść...

— Będziesz go jadł, Tadeuszu, i jeszcze moją wnuczkę, gdy ta będzie szła do ślubu, pobłogosławisz w swoim kościele.

— Bodaj się twoje przepowiednie tak ziściły, jak ongi, gdyś miał ów sen proroczy!

Instalacja była wspaniała. Wszystkie znakomiteści miasta i okolicy wzięły udział w tej pięknej uroczystości, gdyż w ks. Zarzyckim chciano uczcić cichego pracownika, który dla dobra parafian i kościoła życie swoje poświęcał. Byli tedy najwyżsi przedstawiciele władz miejscowych: starosta, mar-

szalem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm. róg Królewskiej — od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Manon”, jutro „Hamlet”; — Rozmaitości: dziś „Nasi najserdeczniejsi” jutro „Myszka”. Mały: dziś „Jestem literatem”, jutro „Córka pani Angot”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 431 kop. 95½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z papierów Numpy.

Leży przed nami osławiona „księga odkryć” parlamentarnego bociana francuskiego, p. Numpy Gilly, sklejoną przezeń do spółki z publicystą Chiracem i odprawionym agentem policji tajnej, d’Alavenem.

Ten ostatni, mieszkając w Anglii, zwykł był oddawać już częstoczki swoich papierów przesyłać w odpisach do rozmaitych osobistości w kraju, z dołączeniem drastycznego pytania: „Jak drogo zapłacisz pan za moje milczenie?”

Nikt nie płacił, ostatecznie znużony i rozczerowany p. d’Alavene, cały swój pachnący zbiorek podarował, czy też za niewielkie pieniądze odstąpił Numpy Gilly.

Ostatecznie przeto na sławną książkę „Mes dossiers” złożyły się dokumenta d’Alavene’a i jego kolegi Montigny’ego, wykrzykniki Chiraca i — podpis Numpy.

Książka nie apoteozuje wcale — jak przypuszczano — Boulanger’a i jego przyjaciela, byłego prefekta policji paryskiej, Andrieux’go. Pierwszy ukazuje się tylko ośmieszonym wskutek łatwości, z jaką pragnął dopomóc niejakiemu Gabrielowi Levy, który zamierzał w Vincennes urządzić wielki jubileusz 50-letni kolei żelaznych we Francji; drugiemu zarzucono wprost nieczysty udział w budowie pewnego kanału.

Ta część książki, która mieści dokumenta, dzieli się na trzy rozdziały. Noszą one tytuły:

- 1) Telegraf do Tonkinu i manewr giełdowy z powodu wzięcia Lang-Sonu;
- 2) Towarzystwo francusko-algierskie — I

szalek rady powiatowej, generał dowodzący wojskami i burmistrz miasta. Byli reprezentanci szlachty, z hr. Gustawem Opalińskim na czele, wybitniejsi członkowie inteligencji, między nimi dyrektorowie szkół i szpitala, dziekan i dwaj honorowi kanonicy ze stron dalszych, miejscowy proboszcz ruski, wreszcie bardziej wpływowi mieszczanie. Po nabożeństwie, które się odbyło w świeżo odnowionym kościele, nastąpiła uczta wspaniała. Obszerna sala na probostwie ledwie mogła pomieścić tyle gości dostojnych. Wznoszono toast na cześć nowego proboszcza, który własnym kosztem w ciągu kilku miesięcy, pracując od świtu do nocy, przywrócił miastu świątynię w jej dawnej okazałości; nakoniec na cześć duchowieństwa, szlachty i wiele innych. A kiedy wesołość stała się powszechną, kiedy kielichy napełnione szampanem perlistym wzdłuż stołu zadzwoniły, wtedy powstał hrabia Opaliński i wśród ciszy głębokiej zaczął mówić.

I opowiedział w słowach krótkich, lecz z serca płynących, pierwszy rok na ławie szkolnej spędzony, swój serdeczny stosunek z małym Tadeuszem Zarzyckim, szaloną podróż wśród mrozu i śniegu do domu rodzicielskiego, jak w polu zaczął marznąć i jak przyjaciół go ratował. Opowiedział dalej ciężką godzinę rozstania, tęsknotę za ukochanym kolegą z parwy i tę chwilę szczęśliwą, kiedy go ujrzał w szatach kapłańskich, katechizującego drobną dziatwę w miejscowym kościele. Przechodząc następnie do społeczeństwa rzekł, że jak owi dwaj studenci całe życie kochać się nie przestali, tak również powinno się kochać nasze społeczeństwo, bez względu na róż-

3) Sprawa panamitańska.

W liczbie osób, które skompromitowały się protektorem kompanii franko-algierskiej, stawia p. Numpy Gilly byłego ministra Graneta i deputowanego Etienne. Trzykroćstotysięcy franków poświęcono na pozyskanie dla projektu orędowników w izbie. Pozycja w budżecie kompanii, wynosząca zwyczajnie 75,000 fr., wzrosła dlatego w tym roku do 376,000 fr. Kompania musi likwidować?

Szczegóły te posiada autor broszury oł p. Régeard, człowieka, który bronił ruin „Banku europejskiego” i którego zawsze spotkać można u łóża śmierci konających towarzystw kredytowych. P. Régeard ożenił swojego syna z córką deputowanego z Charente, Salomona. Zna on sytuację wybornie.

Były prezes ministrów, Rouvier, otrzymał mial od pewnego niemieckiego domu handlowego, za uwolnienie od cła jego towarów, przywożonych do Francji, 300,000 fr.

Posiadacz domu gry w Monako za swoją legję honorową zapłacił temuż 200,000 fr.

W taki sposób zasiadają na ławie oskarżonych przed trybunałem Numpy Gilly po kolei deputowani i ministrowie Constans, Steenacker, Emmanuel Arago, Roche, Juljusz Ferry, Ch. Ferry, Juljusz Grévy, Tony Révillon, Waldek Rousseau, senator Leon Say i inni. Jak widzimy — same grube ryby!

Komiczna jest historia dekoracji bogatego przemysłowca Paulina Guérarda, którego syn poślubił kuzynkę deputowanego Constansa. D’Alavene prezentuje szereg listów Guérarda, w których jest mowa o konszachtach z ministrami Constans i Granet, tudzież z redaktorem „Volltaire’a”, Juljuszem Lafitte; ten ostatni za poparcie sprawy orderowej zażądał od Guérarda nabycia 60-iu akcji dziennika.

Zresztą, czego-to się nie poświęca na ołtarzu legji honorowej we Francji!

Jednemu z protektorów swoich p. Guérard posyła 12 flaszek kimlu, drugiemu kły dzika i t. d.

Ktoby się spodziewał, że po latach zjawi się taki p. Numpy Gilly, który z tego „kimlu” i z tego „dzika” zrobi kwestję polityczną wielkiego stylu? X.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż uczeni gimnazjów żeńskich, pragnące składać egzamin na patent t. z. nauczycielki domowej z matematyki

niec stanów, miłość bowiem jest najwznioślejszym darem nieba. A więc kochajmy się! — zakończył hrabia, kielich do góry podnosząc.

— Kochajmy się! — wszyscy zawołali, a okrzyk tak był szczery, tak prosto z serca płynący, że nawet generał, acz po polsku jednego słowa nie rozumiał, ścisnął stojącego obok siebie kanonika, który tem był mocno zaniepokojony, bojąc się, by go syn Marsa nie udusił w objęciach.

Gdy nareszcie w sali trochę ucichło, widzieli wszyscy ks. Zarzyckiego płaczącego na piersiach swego przyjaciela.

Nawet dr. Mroczyński czuł, że mu się na płacz zbiera, lecz nie chcąc słabości swej okazać, zaczął rozmawiać z dyrektorem szkół średnich, popisując się swymi ateistycznymi zasadami.

XI.

Mimo, że hr. Gustaw miał zmartwienia pieniężne, prócz niego nikt o tem w domu nie wiedział. Nawet żonie o nich nie wspominał. Jak mógł biedę latać, a ilekroć potrzeba była już tak wielka, że w inny sposób nie mógł sobie dać rady, jeździł cichaczem do miasta i za pośrednictwem Jonasa zaciągał pożyczki u miejscowych lichwiarzów. Jak dotąd jeszcze się nie zdarzyło, by mu który pieniędzy odmówił. Dawali wszyscy na krótki termin, lecz na wysoki procent.

Zaden z jego przyjaciół ani się domyślał tych zgryzot. Hrabia miał zawsze dla nich czoło wypogodzone i uśmiech na ustach. Wieczorami bywało w Ustro

winny posiadać znajomość rzeczoności przedmiotu w objętości kursu gimnazjów żeńskich.

= Niedawno, jak donoszą dzienniki russkie, rozslany został do dyrektorów gimnazjów męskich cyrkularz, zawierający instrukcje co do wykładu języków starożytnych.

= *Grażdanin* donosi, iż ministerjum dóbr państwa gromadzi obecnie statystyczne dane o ważniejszych jarmarkach w państwie, o czasie ich trwania, o obrotach itp. Dane te mają posłużyć do nowego projektu o podatkach jarmarcznych, które mają być zreformowane. Pomiedzy innymi norma podatku ma być zastosowana do czasu trwania jarmarku i dziennych obrotów.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w sferach rządowych podniesiono myśl urządzania stałych wystaw przemysłowych na rynkach w Rumunii i w Azji. Rząd wszakże nie zamierza wziąć na siebie inicjatywy w tej sprawie, lecz będzie tylko popierał usiłowania prywatne.

= Ogólne zgromadzenie członków sądu okręgowego humanistycznego, odrzucając dwie prośby ukończonych prawników izraelitów o wydanie im świadectw na prowadzenie spraw przy tymże sądzie, jednocześnie postanowiło na przyszłość absolutnie nie tylko nie wydawać rzeczonych świadectw izraelitom, lecz i nie zatwierdzać tychże w charakterze pomocników adwokatów przysięgłych.

= Mosk. list. dowiadują się, iż zamierzono opodatkować sprzedaż soli. Podatek zwiększać się będzie w pobliżu głównych rynków zbytu, a natomiast zniesiony będzie zupełnie w miejscowościach, gdzie eksploatacji soli z jakichkolwiek bądź przyczyn może grozić upadek.

= Z uwagi na podejrzaną dobroć kielbasek parowych, roznoszonych najczęściej w porze nocnej przez przekupniów ulicznych, polecone zostało służbie policyjno-sanitarnej przekonywać się o jakości owych kielbasek. W razie znalezienia produktu nieświeżego lub sfałszowanego, roznosiciele, oprócz pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, zostaną pozbawieni prawa zajmowania się tym procederem. Również wzbroniona jest przekupniom kielbasek sprzedaż wódki, co się nieraz pod osłoną noży praktykowało.

= Od pewnego czasu nieracjonalne zamykanie szluz wodociagowych i zatrzymywanie przez to wody wywołuje popłoch pomiędzy właścicielami domów. W kwestji tej właśnie dowiadujemy się szczegółów, wyjaśniających sprawę. Oto, jak nam donoszą z wiarygodnego źródła, podobno robotnicy od nowych wodociągów dopuszczają się pod tym względem nadużyć i zamykają bez żadnego upoważnienia szluz, doprowadzając wodę, a to w celu wyżysku obywateli, do których po zamknięciu szluzu zgłaszają się i ofiarują swe usługi za suty naturalnie napiwek. W dniu wczorajszym wstrzymali oni dopływ wody do trzech domów na ulicy Bednarskiej, gdzie jeszcze leżą stare rury, a zatem właściciele nie mogą być nagleni do przyłączenia się do nowych wodociągów; toż samo stało się na ulicach Ordynackiej i Wilczej, gdzie właściciele połączyli już domy z nowym wodociagiem i opłatę przynależną wnoszą, a zatem

nie było żadnej racji do zamykania szluz. Zasługuje jeszcze na uwagę i to, że w tem ostatnim miejscu przy zamykaniu szluzu człowiek jakiś, widocznie źle obyty z tą czynnością, zepsuł t. zw. „szpindel”. Na zapytanie jednego z lokatorów, dlaczego zamyka wodę, odpowiedział, iż nie potrzebuje się tłomaczyć; dopiero gdy posłano po policjanta, ów nieproszony „majster” ratował się ucieczką. Warto by powstrzymać podobne nadużycia.

= Mimo spóźnionej pory ma być kanał burzowy na ul. Karowej jeszcze w r. b. ukończony i połączony z głównym kanałem C na Krakowskim-Przedmieściu, wprost hotelu Europejskiego. Ze względu na zbyt wąską uliczkę oraz na kilkopiętrowe budynki, otaczające bramę tej uliczki, która podczas budowy mogłaby uciepieć, a obecnie już są porysowane, zarząd kanalizacji zaprejektował, aby komisja miejsc to zwiędziła i wszelkie pęknięcia, jako przed rozpoczęciem budowy znalezione, protokolarnie zapisała. Komisja, składająca się z oudowniczego gubernjalnego i miejskiego, w asystencji inżyniera kanalizacji, zezdję w tej sprawie na gruntw końcu bieżącego tygodnia.

= Magistrat wydał pozwolenie p. Bercie Kleberg na wybudowanie dla pomieszczenia menażerii szopy czasowej na terytorjum b. koszar mirowskich, na czas czterech miesięcy, podług planów, zatwierdzonych przez rząd gubernjalny i z odpowiedniami pod względem technicznym i sanitarnym zastrzeżeniami. Za pozwolenie to p. Kleberg wniesie do kasy miejskiej rs. 347 kop. 4 i tytułem kaucji rs. 50, jako rękojmię dotrzymania warunków, w koncesji wymienionych.

= Z powodu wypadku eksplozji gazu w sklepie przy ulicy Senatorskiej, zarząd zakładu gazowego nadesłał nam drukowany egzemplarz instrukcji, objaśniającej, jak należy postępować w razie, gdy gaz się ułatnia, która to instrukcja udzielana jest każdemu konsumentowi. Odnośny ustęp brzmi, jak następuje: „Zamieszł gazomierze, rury, ruchome części lamp i t. d. mogą pękać pod parciem lodu, w jaki zamienia się znajdująca w nich woda, a gdy zaczyna topnieć, gaz, uchodzący powstałymi przez pęknięcie szparami, przy nieostrożnem zbliżeniu się z ogniem może stać się przyczyną eksplozji. Jeżeli zaś, bądź z tego powodu, bądź z innego, da się czuć powonieniem, chociażby bardzo małe ułotnienie gazu, to bezwarunkowo nie można wchodzić do lokalu tego ze świecą zapaloną, a w razie jeżeli tam pali się ogień, to takowy musi być koniecznie natychmiast zgłoszony. Jednocześnie potrzeba natychmiast otworzyć drzwi i okna lokalu, aby nagromadzony w nim gaz mógł się ułotnić przez przeciąg powietrza. Oprócz tego, przed reparacją przez fachowego człowieka uszkodzenia, trzeba zakręcić główny kran, zalepić uszkodzone miejsce kitem szklarskim lub ośrodkiem chleba i okręcić mocną szmatą. Przestrzega się szczególnie, aby nie sypiać w pokojach, gdzie wydziela się zapach gazu, gdyż takowy może być powodem śmierci.”

= Towarzyszem prezesa sądu okręgowego łomżyńskiego mianowany został p. Rostowcew, członek jelenieckiego sądu okręgowego.

= z teatru i muzyki.

* (J. Kl.) Wczorajszy mniejszy wieczór w Towarzystwie muzycznym, urządzony staraniem p. Władysława Wiślickiego, poświęcony był przeważnie występom wokalnemu zbiorowemu.

Myśl połączenia różnych sił w jedno, jest nader szczęśliwa i warto, aby szersze znalazła zastosowanie.

We wczorajszych ansamblach były numery dobre, były i słabsze, nie wdajemy się w ich drobiazgową ocenę, zaznaczając tylko godną uznania tendencję i, co zatem idzie, niemalą pracę w przygotowaniu tyle urozmaiconego wieczoru.

Sily wykonawcze składały panie: Kurtz, Rossé i Perle, pp.: Cieślewski, Radziszewski, Rybak, Szajder (wyborny bas), oraz chór.

Pod względem kompozycji zajmujące były: kwartet i duet Rossiniego, bardzo zaś banalne wyjątki z opery „Il Fornaretto” Sanell’ego.

Klasa blaszanych instrumentów dętych wystąpiła z ansamblem trochę za wcześnie, niemniej jednak w pojedynczych wykonawcach wykazała siły, mogące być kiedyś z pożytkiem w orkiestrze umieszczone.

Panna Szumowska, amatorka fortepianistka uczennica Michałowskiego, nie słusznie wystąpiła z widoczną obawą, posiada bowiem talent sympatyczny, smak dobry i wcale nie złą technikę.

Graża Largo i Finał z koncertu f moll Chopina oraz Rapsodję Liszta.

* Wieczory kameralne instytutu muzycznego rozpoczynają się już w przyszłym tygodniu.

Powodzenie, jakim się cieszyły w r. z., zapewne i teraz towarzyszyć im będzie.

Dla miłośników dobrej muzyki będą one zawsze miały wiele uroku.

Pierwszy z nich odbędzie się w poniedziałek, d. 3-go grudnia; usłyszymy na nim dwa kwartety Mozarta i Beethovena, oraz najnowszą sonatę Griega.

= Z wystawy w Muzeum.

P. August Wolff, który reprezentuje fabrykę wyrobów termoplastycznych z drzewa w Charlottenburgu, otrzymał zamówienia na te wyroby na kilkanaście tysięcy rubli.

Fabryki mebli giętych weszły również z p. W. w stosunki.

P. Damiecki wystawił rzeźbione łóżko, krzesło i fotel.

W sobotę o godz. 5-ej po południu jeden z przyrodników tutejszych okazywać będzie na wystawie fotograficznej oraz inne przyrządy elektrotechniczne.

= W sprawie agentów pokatnych.

I wczorajsze narady członków komitetu giełdowego z delegacją agentów przysięgłych w przedmiocie usunięcia pokatnego meklersstwa, nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

Komitet giełdowy uznaje wprawdzie całą słuszość zażaleń agentów przysięgłych i zaznacza swoją gotowość przyjścia im w pomoc, zasłania się jednak niemożliwością akcji, jakoby z powodu, że przepisy prawne nie dają mu żadnych środków egzekucyjnych, o co zresztą odniósł się już do p. gubernatora warszawskiego.

Jako środek tymczasowy, komitet zgodził się za

niu zawsze bardzo przyjemnie, czasem nawet gwaro i wesoło, gdyż ksiądz i doktor byli tu gośćmi codziennymi, a często i z sąsiedztwa ktoś przyjechał. Rozmawiali, politykowali, odradzali kraj, każdy na swój sposób, gospodyni skracala wieczory muzyką i śpiewem; słowem tak było tu wesoło, że doktor raz zawołał:

— Ciekawym na co my obadwa należymy w mieście do kasyna, skoro tu mamy kasyno stokroć lepsze, a w dodatku każdego wieczora bezpłatną kolacyjkę.

— Ależ to skapieć z tego dyrektora! — ksiądz odpowiedział. — Gdyby tak każdy myślał, jak ty, kasyno nie mogłoby się utrzymać, a wtedy ludzie mniej od nas szczęśliwi, byłiby pozbawieni tej jedynej w mieście przyjemności.

— Słyszysz Gustawie — hrabina się wmięszała — panowie mówią już sobie „ty”.

— Uważałem to i szczerze wyznaję, że podobna poufalość między dwoma tak wielkimi przeciwnikami, którzy ani jednej zasady wspólnej nie mają, bardzo mnie dziwi...

— Co miałem z nim począć — doktor zawołał. — Prosił mnie o to, więc jako osobie duchownej nie mogłem mu tego odmówić.

— Konsyljarz więc przyznaje tem samem pierwszeństwo duchownym przed świeckimi? — hrabina podchwyciła.

— Niekoniecznie... U mnie był to tylko zwrot retoryczny, nie więcej.

— To nie ja, pani hrabino, mam ten grzech na umieniu, nie ja! — proboszcz zaprotestował. — Wczo-

raj, gdyśmy do domu wracali, dyrektor nadmienił, że ponieważ Gustaw nam obydwom mówi „ty” więc jakoś śmiesznie wygląda, że my dwaj między sobą w panów się bawimy. Na to mu odpowiedziałem, że najlepiej będzie, jeżeli i my się potykamy.

— Niech pani hrabina teraz osądzi, kto pierwszy zaproponował — doktor zawołał.

— Na jej sąd rozumny a bezstronny ja się z góry zgadzam. — ksiądz dodał.

— Wiecie panowie, kto zaproponował? Uczucie poczciwe, przyjacielskie, które was łączy.

Doktor się zachnął i nasrozył.

— Ja nie należę do czarnego internacjonalu! — krzyknął.

— A ja z czerwonym nie chcę mieć nic wspólnego — proboszcz spokojnie odrzucił.

— Mój kochany, gdybyś wiedział, co czerwony internacjonal znaczy, to byś temi słowami tak do wolnie nie szafował.

— Ty zaś, gdybyś wiedział, jak święte i doniosłe powołanie ma wśród ludzkości tak zwany przez was czarny internacjonal, tobyś o nim nie mówił z takim lekceważeniem.

— Mój drogi, jam już za stary, bym się mógł rozumieć uczyć.

— A ja, jako kapłan, przysięgałem na to, że będę wszędzie i w obec każdego bronil św. kościoła.

Na to zbliżył się hrabia, z talją kart w ręku.

— *Silencium*, panowie, *silencium*. — rzekł. — Ilekroć was co różniło, wiścik był zawsze tą maścią cudowną, która ranom, zadany przez słowa ostre, po-

zwalala się rychło zabliznić. Aby więc zapobiedz walce bardziej zacieklej, proponuję wiścika.

Ksiądz głowę przechylił i uśmiechając się do gospodarza, rzekł:

— Bodaj cię za to, Gustawie, chleb obsiadł. — Jak to ty wiesz, w co ugodzić. Siadaj doktorze, bo czasu szkoda.

Proboszcz lubił wiścika, choć go źle grał, i wolał tę zabawę, niż każdą inną.

— Dobrze, siadaj, ale pod dwoma warunkami. Najpierw że i pani hrabina będzie dziś z nami grała, bo ty, mój Tadeuszu, z dziadkiem nie możesz sobie nigdy dać rady. Na twoją bogobojną inteligencję dwadzieścia sześć kart to za wiele. Jaby się latwiej zorientował w Apokalipsie, niż ty w nich.

— Niech i tak będzie — ksiądz odpowiedział. — Jeżeli pani hrabina zechce grać, będę najszczęśliwszym, nie dlatego jednak, iżbym sobie sam nie mógł dać rady, gdziekolwiek bowiem dotąd byłem, wszędzie mnie uważano za najlepszego wiścistę, lecz z tej przyczyny, że przy niej hamujesz przynajmniej swój język rozkiełzany. Przedewszystkiem powinneś pamiętać, że nie godzi się mieszać rzeczy świętych *cum profanis*.

— Choćby rada panom towarzystwa dotrzymać — hrabina odrzekła — muszę dziś odmówić sobie tej przyjemności, bo mam jeszcze ważną naradę z Szalaską, która rano jedzie po większe sprawy. Bawcie się więc dziś panowie z dziadkiem a jutro i ja się do was zaciągnę.

To powiedziawszy, wyszła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

komocą cyrkularza uprosić firmy bankierskie, aby się nie posługiwały pośrednictwem postronnych meklerów i tych ostatnich ostrzedz ponownie przez wywieszenie w sali giełdowej odnosnych artykułów prawa.

Nadto komitet zaproponował agentom przysięgłym, aby w razie dostrzeżenia, że pokatny mekler zawiera transakcje w czasie trwania zebrania giełdowego, donosili o tem komitetowi dla dalszego postąpienia z nim według prawa.

= Dostawy dla szpitali.
Onegdaj w kancelarii rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej odbywała się licytacja na dostawę w roku przyszłym dla szpitali i zakładów dobroczynnych różnych artykułów żywności.

Dostawy chleba i bułek dla szpitali: św. Jana Bożego na sumę 3,660 rs. i św. Ducha, oraz ewangelickiego na sumę 4,078 rs., podjął się p. Górecki.

Dostawy kaszy, grochu i ryżu oraz chleba dla instytutu w Mokotowie podjął się Grabow z ustąpieniem od chleba 2 proc. i od legumin 5 proc.

Dla wszystkich zakładów dobroczynnych wziął dostawę maki wszelkiego rodzaju na sumę 12,290 rs. Naftal Front z ustępstwem 1 proc.; A. Tursz masło i jaja na sumę 12,500 rs., po cenach 9 rs. 20 kop. pud masła i po rs. 1 kopę jaj.

Naftę za 1,275 rs., po cenie rs. 1 kop. 20 za pud, podjął się dostawiać Władysław Nowicki.

Dostawę płótna wszelkiego rodzaju na sumę 14,469 rs. przyjęła fabryka żyrdowska po cenach zeszłorocznych.

Na dostawę produktów, na które nie znaleźli się konkurenci, odbędzie się wkrótce ponowna licytacja.

= Gość z Australji.
Bawi w naszym mieście p. Jerzy Bialski, lublinianin, od r. 1858-go stale zamieszkały w Auslandzie w Australji.

P. B. w piątej części świata za dawnych dobrych czasów dorobił się mienia w kopalni złota, obecnie zaś posiada biuro bankierskie, piastując zarazem urząd sędziego pokoju.

Gość z Australji udaje się w okolice Lublina w odwiedziny do krewnych.

= Konkurs... guwernerów.

Pan F. poszukiwał dla swoich synów guwenera. Pragnąc się osobiście upewnić o zdolnościach nauczyciela, p. F. wezwał pięciu kandydatów, prosiąc, aby kolejno w jego obecności odbyli z uczniem próbą lekcję.

Z pomiędzy powołanych padł wybór na p. S., po zostaniu zaś liczba „odrzuconych” otrzymała po 5 rs. wynagrodzenia.

Moda konkursów jest zatem... zaraźliwa.

= Z cyrku.

Onegdaj już o godzinie 7-ej wieczór kasa cyrkowa miejsc numerowanych była zamknięta, zaś w oknie widniał napis, że bilety wszystkie rozprzedane.

Tymczasem jeszcze po godzinie 8-ej kelnerzy bufetowi byli w posiadaniu znacznej liczby biletów jednorobowych pierwszego i drugiego rzędu, które sprzedawali po cenie podwójnej, a nawet wyższej.

Za krzesło w łoży żądali np. rs. 8.

Jednemu z kelnerów zabrakło biletów, lecz po chwili znów znalazła się spora paczka w jego ręku. Zachodzi tu nadużycie, które dyrekcja cyrku powinna ukroić.

= Skarb.

W tych dniach jeden z tutejszych jubilerów otrzymał zaproszenie do ofaksowania rozmaitych klejnotów, jakie zostały znalezione w murze rozwalonego lamusa, we wsi Serwacinie pod Kowlem.

Trzej robotnicy, rozbijając mur lamusa, znaleźli otwór, a w nim żelazną szkatułkę, w której mieściły się klejnoty oraz monety złote.

Te ostatnie, w liczbie 260-ciu sztuk, składają się z dublonów hiszpańskich, lujdorów francuskich i dukatów węgierskich.

Najwcześniejsza data na monecie francuskiej jest rok 1743-ci.

Klejnoty składają się: z czterech dużych męskich pierścieni ametystowych i szmaragdowych; sześciu pierścieni damskich wykutnej roboty, z małymi brylancikami; z dwóch grubych złotych łańcuchów na szyję, florenckiej roboty; całego tuzina guzików złotych, ozdobionych rubinami; dwóch zapinek brylantowych i dziwnego kształtu młoteczka szczerozłotego, z szafirem umieszczonym na rękojeści.

Młoteczek ten należy zaliczyć do przyrządów masonskich.

Robotnicy, którzy znaleźli ów skarb, otrzymali za swoją rzetelność w oddaniu całości po 100 rs., posiadaczem zaś skarbu stał się p. Wacław Grabiński, obecny właściciel Serwacina, będącego poprzednio własnością Mniszców, których p. G. jest potomkiem po kądzieli.

Klejnoty z monetami zostały oszacowane według

istotnej wartości metalu i drogich kamieni na sumę 17,500 rs.

Znana amatorka i kolekcjonistka klejnotów, hrabina P., nabyła od p. G. dwa pierścienie z brylancikami, łańcuch złoty i ów młoteczek masonski za sumę 1,300 rs.

= Pogrzeb ofiary morderstwa.

Liczne tłumy odprowadziły wczoraj, o godzinie 2-ej po południu, na cmentarz zwłoki zamordowanej Marjanny Różańskiej.

Za trumną czarną, przybraną w wieńce, postępowali państwo Lembke, a za nimi kilkaset osób różnego stanu.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem składu przez Kermana Ambarasa na Nowolipkach pod nrem 65-ym, nocy wczorajszej skradziono różnych przedmiotów za 65 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania rzadcy domu pod nrem 205-ym przy ul. Zabłkowskiej na Pradze, Eljaszowi Brejtermanowi, skradziono szkatułkę z rozmaitemi dowodami sądowymi, wartości kilkudziesięciu rubli. — Włascicielowi wsi Blizna, Władysławowi Chomętowskiemu, w dziedzińcu domu pod nrem 5-ym przy ul. Młynarskiej, skradziono z wozu uprząż na konia; z łupem zatrzymaną została przez stróża Marjanna Gajewniakówna. — Włascicielowi sklepu przy ul. Leszno pod nrem 55-ym, Łowczyński, z szafnów bufetu skradziono kilkanaście rubli gotówki. — Na Kamionku do właściciela składu wędlin, Edwarda Szejnmege, nocy wczorajszej dobrał się złodziej, a wylamawszy drzwi frontowe, skradł ze sklepu różnych wędlin, słoniny itp. zapasów, na ogólną sumę 218 rs.

= Dwaj bracia.

W dniu wczorajszym dwaj rodzeni bracia pp. Józef i Henryk Wernikowie, przy jednoczesnym wyskakiwaniu z wagonu tramwajowego z dwóch stron, ulegli smutnemu wypadkowi.

Pierwszy z nich upadłszy złamał nogę, a drugi złamał lewą rękę.

Poszwankowanych po udzieleniu doraźnej pomocy przez felczera, odwieziono do mieszkania na Nowolipki.

= Podrutek w wagonie.

Podczas krótkiego postoju pociągu na stacji Czyżew, do wagonu klasy 3-ej wstawiono koszyk.

Kiedy pociąg był w drodze dało się słyszeć kwilenie dziecka i w koszyku znaleziono kilkotygodniową dziewczynkę.

Wszyscy pasażerowie znajdujący się w wagonie, zarządzili między sobą na rzecz podrutka składkę.

Przyszłością dziecka zajęli się państwo Aleksander i Józefa Wieckowscy, zamieszkali na Ożystem.

= Wypadek w fabryce.

W dniu wczorajszym w warsztatach kolei nadwiślańskiej, robotnik, Antoni Kamiński tocząc po warsztacie koło żelazne, wskutek własnej nieostrożności upadł.

Koło upadło na Kamińskiego z taką siłą, że złamało mu nogę.

Po udzieleniu pomocy przez fabrycznego felczera, Kamińskiego odwieziono na kurację do szpitala żydowskiego.

= W cyrkule.

Wczoraj rano do cyrkulu powązkowskiego przyprowadzono nałogową pijaczkę, Ludwikę Jezierską, liczącą 50 lat wieku.

Jezierska usiadłszy na ławie, wkrótce spadła i nagle życie zakończyła.

= Otrucie.

Nocy wczorajszej Antoni S., buchalter fabryczny, powróciwszy do domu na Nową Pragę mocno pijany obudził żonę, którą począł maltretować.

Zrozpaczona kobieta pod wpływem silnego rozdrażnienia, postanowiła odebrać sobie życie.

W tym celu wypila jednym haustem sporą porcję kwasu karbolowego.

Wezwany bezzwłocznie lekarz pomimo zastosowania energicznych środków, słabą czyni nadzieję, aby nieszczęśliwa kobieta mogła być uratowana.

= Samobójstwo.

Stwierdzono już, że Helena Sz., której zwłoki znaleziono nad Wisłą, sama odebrała sobie życie.

Na kilka godzin przed samobójstwem, S. napisała list do matki i przesała go pod właściwym adresem przez poštą, a pomimo, że natychmiast zarządzono starania, przeszkodzić zamiarowi nie zdołano.

S. utrzymywała siebie i matkę, dając korepetycje, z których zarabiała kilkadziesiąt rubli na miesiąc.

Z notatek, pozostawionych w domu przez S., można wnosić, że musiała bardzo cierpieć moralnie, z czego przed nikim się nie zwierzała.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W ostatnim numerze *Tygodnia* znajduje się zawiadomienie redakcji, że w żadnym kółku inteligencji nie powstała myśl założenia nowego pisma w Piotrkowie.

Okoliczność tę jakoby sprawdzono najstaranniej. W jaki jednak sposób?...

Na zasadzie tego sprawdzenia redakcja *Tygodnia* pisze: „widocznie korespondent, utożsamiając swą osobę z inteligencją, uznał się *eo ipso* za jądro takowej.” (?)

Nie wiem, co mają wyrażać ostatnie wyrazy, jeśli zaś mają rzeczywiście jakiegokolwiek znaczenie, to przedewszystkiem można sz. redaktorowi *Tygodnia* zrobić zarzut, że ma się „za jądro inteligencji”, sądząc, że nikt z inteligencji nie może nawet myśleć o czemś takim, o czem on nie wie.

„Utożsamia” też sz. redaktor *Tygodnia* korespondentów innych pism z korespondentem *Kurjera warszawskiego*, nazywając ostatniego „korespondentem *Kurjera warszawskiego*” i *Dziennika Łódzkiego*, a zapominając o tem, że wiadomość o nowym piśmie była też i w innych pismach, z którymi nie mam nic wspólnego.

W końcu redaktor *Tygodnia* ostrzega swych „kolegów” warszawskich, aby przyjmowali doniesienia z Piotrkowa „z dobrodziejstwem inwentarza” (!), „wiele z nich bowiem — jak mówi — nosi na sobie charakter wyraźnej tendencyjny”.

Ponieważ w przemowie tej wymieniono korespondenta *Kurjera warszawskiego*, uważam więc za słusne zwrócić się za pośrednictwem twego pisma, sz. redaktorze, do redakcji *Tygodnia* z prośbą o wskazanie, które mianowicie z moich doniesień nosi na sobie ten charakter „wyraźnej tendencyjny”.

Nazwiska swego nie podpisuję, gdyż osobistość moja jest znana redaktorowi *Tygodnia*, a z innych względów uważam to za zbyteczne.

Korespondent *Kurjera warszawskiego*
z Piotrkowa.

Piotrków, d. 25-go listopada r. 1888-go.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w biurze komunikacji lądowych i wodnych w Warszawie odbędzie się licytacja, zaś d. 4-go grudnia przetarg na naprawę mostów: włocławskiego i płockiego na Wiśle, jako też na dzierżawę mostowego, przewozowego i splawnego od dnia zatwierdzenia licytacji do d. 1-go stycznia 1892-go roku od sum rocznych: za naprawę mostu włocławskiego od rs. 9790 kop. 56 i za dzierżawę od rs. 40,099; za naprawę mostu płockiego od rs. 13,008 kop. 98 i dzierżawę od rs. 40,178; wadium dla mostu włocławskiego 3264 rs. i 20,050 rs., dla mostu płockiego 4337 i 20,088 rs.

— Do jutra przyjmowane będą w wydziale gospodarczym zarządu kolei nadwiślańskiej deklaracje na dostawę w r. p. dla tejże kolei następujących przedmiotów: oleju rzepakowego do palenia 1500 pudów, oleju mineralnego maszynowego 3000, wagonowego 2500, pokostu 300, terpentyny do robót malarskich 350, łożu 1000, pakunku amerykańskiego 200, odlewów żelaznych 5000 pudów, kartonu na bilety sztuk 830,000, odpadków bawełnianych pudów 1000, odpadków lepszego gatunku 100, mydła szarego 300 pudów.

— Miesięczne posiedzenie Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali hotelu Europejskiego. Zebranie zakończone zostanie, jak zwykle, losowaniem roślin.

— Jutro, o godzinie 7½, wieczorem, w sali Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się zebranie w sprawie założenia w Warszawie fabryki zegarków kieszonek.

— Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego w Warszawie odbędzie się jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Długiej.

— Jutro, o godz. 5-ej wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkulu VII-go wolskiego, oddziału I-go, dla dopełnienia wyboru opiekuna cyrkulowego i jego zastępcy. W tymże dniu, o godz. 5-ej po południu, odbędzie się posiedzenie komitetu opieki nad wychowancami zakładu sierot chłopców, oddanymi do terminu.

Z ostatniej poczty.

Poznań 28-go listopada. — W dalszym ciągu wybrani zostali na deputowanych na walne zebranie Towarzystwa kredytowego ziemskiego: w Lesznie, w pow. wschowskiego, leszczyńskiego, kościańskiego, śmigielskiego, gostyńskiego i rawickiego pp.: dr. Witold Skarżyński ze Spławia i Józef Zółtowski z Ujazdu 20-tu głosami przeciw 6-ciu; w Gnieźnie: z pow. gnieźnieńskiego i witkowskiego pp.: Węclewski z Łubowa i Maleczewski z Odrowąża 27-miu głosami przeciw 15. Deputowanymi do Towarzystwa głównego wybrani zostali wczoraj z Poznania pp.: Wojciech Chelmiński z Zakrzewa i dr. Ludwik Mycielski z Gałowa 21 głosami przeciw 12-tu. Uprawnionych do wyboru było zaś przeszło 150 z 191 głosami.

Poznań 28-go listopada. — Ścisłejsze wybory do rady miejskiej oznaczone zostały na środę, d. 12-go grudnia z I i II obwodu II klasy, a na czwartek, 13 grudnia z I obwodu III klasy. W ostatnim obwodzie walka toczyć się będzie pomiędzy kandydatem polskim, p. Józefem Sobeckim, a kupcem, Mauryym Viktorem.

Poznań 27 listopada. — W tych dniach policja odbyła rewizję w drukarni *Katolika* i skonfiskowała nr. 88-my z powodu korespondencji z Raciborza o zgromadzeniu wyborców.

Poznań 28 listopada. — Woda w Warcie zaczyna przybierać. W poniedziałek rano stan jej przy moście chwaliszewskim wynosił 1.37 m., w południe 1.92 m., we wtorek rano 2 m. Z Pogorzeli, komory pruskiej naprzeciw Słupcy, donoszą, że tamże woda od poniedziałku do wtorku przybrała o 39 cm., t. j. z 1.37 do 1.70 m.

Paryż 25-go listopada. — Dziś po południu w sali Wagram odbyło się posiedzenie doroczne ligi patriotycznej. Déroulède wygłosił mowę, poświęconą przeważnie polityce wewnętrznej. Wysławiał on Boulanger, atakował zaś gwałtownie Ferry'ego, Floqueta, oportunistów i parlament. Liga jest, jak zawsze była, patriotyczna, jest wszelako dzisiaj więcej, niż była boulanżerowska. Boulanger nie napaść, lecz broni się. „Pragniemy rzeczypospolitej, postępu, sprawiedliwości, wolności, rewizji konstytucji i nowych wyborów. Nie zapominamy o wyzwoleniu terytorjum, ale nie dążymy do wojny. Chcemy tylko się bronić. Precz z orłem pruskim, precz

z robactwem parlamentarnem; niech żyje rzeczpospolita narodowa! Boulanger był nieobecny na zgromadzeniu.

Rzym 26-go listopada. — Jeden z redaktorów *Tribuny* miał rozmowę z bawiącym tutaj kardynałem Lavigerie w sprawie głoszonej przezeń krucjaty przeciw niewolnictwu. Oświadczył on, że niewolnictwo, owoc wielożenstwa, ma dzisiaj główne siedlisko swoje na wybrzeżach trypolitańskich. W wilocie tym znajduje się przeszło 40,000 niewolników, traktowanych jako towar. W sąsiednim Maroku znajduje się instytut dla eunuchów, w którym śmiertelność wynosi 60%. Niesłusznie nazywamy morze Śródziemne francusko-włoskiem. Powinno ono nazywać się chrześcijańskim. Mocarstwa te, zamiast kląć się, powinny podać sobie ręce do wspólnego działania w interesie cywilizacji i chrześcijaństwa. Włochy powinny zająć Trypolis, jak Francja zajęła Tunis, a Anglia Egipt, aby tym sposobem zamknąć ostatnią bramę niewolnictwu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Petersburg 28-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — *Journal de St.-Petersbourg*, mówiąc o pożyczce, konstatuje, że nie ma ona celów wojennych, ani nie jest przeznaczona na pokrycie deficytów, lecz przedstawia dla Rosji korzyści ekonomiczne. Dzięki pożyczce, osiągnięta zostaje coroczna oszczędność 483,000 rubli metalicznych przez ciąg 25 lat i przewidywane jest zadosyć uczynienie potrzebom handlu i przemysłu w okresie ich wzmocnionej działalności, która wymaga wypuszczenia chwilowego banknotów bez obciążenia kursu. Jeśli wypuszczone w r. 1888-ym pierwsze 15 milionów, wkrótce będą wycofane z obiegu, za to w lecie w r. 1889-ym przewidywana jest w tym samym celu i na tych samych warunkach emisja 75 milionów. Oprócz tego z ukazu widać, że chodzi tu o ogólną i stopniową konwersję długów państwowych, o ile po temu okaże się możliwość.

Lwów 28-go listopada. — (Tel. pr. K. W.) — Herman Loeb obejmuje urząd namiestnictwa Moraw d. 1-go grudnia.

Berlin 28-go listopada. — (Tel. pryw. K. W.) — Cesarz przyjmował dziś raporty.

Berlin 28-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung* gromi postawę *Pester Lloyd*a, któremu zarzuca uległość dla wpływów antyniemieckiej opozycji berlińskiej prasy wolnomyślniej.

Paryż 28-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Hrabia Alfred Potocki wyjechał na całą zimę do Cannes.

Paryż 28-go listopada. (Tel. pr. Kurj. W.) — Termin rozprawy rozwodowej Boulanger'a naznaczony został na d. 5-ty grudnia.

Rzym 28-go listopada. (Tel. pr. Kurj. W.) — Minister skarbu, Maglani, ma na dzisiejszym posiedzeniu izby wyjaśnić szczegóły żadanego kredytu nadzwyczajnego na uzbrojenia. Według *Eserciti* minister zażąda na cele armii i marynarki 120 do 130 milionów marek. (Aj. półn.)

Belgrad 28-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Podkomitet konstytucyjny zgodził się onegdaj na ostateczną redakcję projektu. Osiągnięto zupełną zgodę co do punktów następujących: prerogatywy króla, składu reprezentacji ludowej, wyszłej z wolnego wyboru, rękojmji przeciw wpływaniu na postanowienia ciała prawodawczego, upoważnienia skupczyny do uchwalenia i kontrolowania budżetu, rękojmji politycznych i obywatelskich prasy i wolności, a mianowicie bezpieczeństwa osoby i mienia, wolności wyborów, stowarzyszeń, zgromadzeń i prasy, odpowiedzialności ministrów, rękojmji przeciw nadużyciom urzędników, niezawisłości stanu sędziowskiego, sądenia przestępstw politycznych przez sądy, zwyczajnego ubezpieczenia rozszerzonego samorządu gmin. (Aj. półn.)

Belgrad 28-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Krąży nieuzasadnione pogłoski, jakoby Kristicz miał

podać się do dymisji z powodu wielkiego zwycięstwa radykalistów w prawyborach, a Risticz ma być powołany do utworzenia nowego rządu. (Aj. półn.)

Nowy Jork 28-go listopada. (T. p. K. W.) — Straszliwy orkan zatopił na wodach amerykańskich kilkadziesiąt okrętów wraz z załogą.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 28-go listopada. (Tel. pryw. Kurj. Warsz.) — Na skutek ogłoszenia 4% russkiej pożyczki złotej z r. 1888 giełda dzisiejsza była bardzo mocno usposobiona. Wogóle panowała tendencja wzrostowa, która najwięcej dała się odczuć na rynku wartości russkich. Banknoty russkie były poszukiwane przez spekulację; za ruble w transakcjach końcomiesięcznych płacono początkowo 206.50, następnie 206.75 i 207.—, po zamknięciu czynności urzędowych 207.25, a o 2 god. 55 m. 207.75. Gdyby nie utrudniane warunki regulacyjne byłyby ruble osiągnęły większą wartość. W porównaniu z wczorajszymi kursami zyskały ruble w transakcjach natychmiastowych 1 m. 25 fen., a w końcomiesięcznych 1 markę. Krótka Warszawa lepiej o 2 m. 25 fen., krótki Petersburg o 2 m. 50 fen., długi zaś o 2 m. 70 fen. Pożyczka wschodnia straciła o 20 kop., podczas gdy listy zastawne podniosły się o 40 kop., a listy likwidacyjne o 10 kop. Niżej notowano pożyczki konsolidowane listy zastawne russkie. Obie pożyczki premjowe russkie 6% russką ręką złota i 5% konsola z r. 1880, wyżej natomiast kuponny celne. Akcje kredytowe austriackie podskoczyły o 1%. Dyskonto prywatne spadło o 1/4 o/o, ceny żyta tańsze o 75 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 27-go listopada (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	207.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	207.25	Akcje kredytowe	159.50
Wek. na Petersb. krót.	206.50	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	204.20	—	—
Bil. ban. rus. na dost.	207.25	Żyto w tow. gotow.	151.75
Wschodnia ręk. II em.	62.—	Żyto na wiosnę	155.25
Listy zast. serji I-ej	60.50		

Kursa z dnia 27-go listopada: 206.—, 205.—, 204.—, 201.50, 206.25, 62.20, 60.10, 158.50, 152.50, 156.50.

Petersburg 27-go listopada. — Weksle na Londyn 97.30. Pożyczka premjowa I-ej emisji 270 1/2. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 242 1/2. — Polimperjały 7.78.

Odesa 28-go listopada. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierska biała 90—108 kop., ożma 88—108 kop., ożma czerwona 87—108 kop., ożma besarabska 82—107 kop., girka 82—103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 52—57 kop. Usposobienie słabe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 28-go listopada. — Dowozy są ciągle małe, dziś wynosiły 11 wagonów. Usposobienie targu spokojne. Żyta dowieziono 4 wagony, litewskiego, ceny bez zmiany, wyborowe 68 do 69 i pół kop., średnie 65 do 67 kop., ordynaryjne 63 do 64 kop. Owies spokojnie, wyborowy 70 — 71 kop., średni 65—68 kop., ordynaryjny 60—63 kop., nadesłano 6 wagonów. Gryka cokolwiek lepiej 75—82 kop. Jęczmień średni sprzedawano po 75 kop.

Gdańsk 27-go listopada. — Wiadomości telegraficzne z innych rynków zbożowych brzmiały w ogóle niepomyślnie, skutkiem czego i rynek gdański był słabo usposobiony, a ceny obniżyły się ponownie tak dla pszenicy krajowej, jak dla tranzytowej o 1—2 m. na tonnie. Pszenicę krajową płacono 140 do 185 m., polską trans. pstrą 118—9 f. 126 m., 223—4 f. 131 m., 129—30 f. 140 m., szklista 125 f. 140 m., 127 f. 141 m., jasno-pstrą 123—4 f. 136 m., 125 f. 138 m., 127 f. 145 m., 128—9 f. 145 i 159 m., russką tr. 131 do 160 m. Cena regulacyjna krajowej 178, tranzyt 138 m. Żyto krajowe bez zmiany, tr. słabo, płacono polskie tr. 90, russkie 82—87 m. tona. Cena regulacyjna krajowej 145, dolno-polskiego 91, tr. 85 m. tona. Jęczmieniem obracano jedynie russkim po 88—100 m. za tonę, na paszę 87 m. Rzepik polski tr. letni 230, russki tr. letni 200 do 216 m. za tonę. Siemię lniane polskie 175 m. tona. Okowita bez zmiany. Cukier słabo. Kurs w Gdańsku 209 m. za 100 rubli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski. A. Krywcow podpułk. z Łomży, M. Tarasenko pułk. z Iwangrodu, F. Rostkowski ob. z Łowicza.

Hotel Drezeński. F. Goryszewski proboszcz z Ciechanowa, J. Bobrowicz agent handl. z Rygi.

Hotel Europejski. J. Manos rz. rad. st. z Petersburga, A. Sokolnicki ob. z Piotrkowa, A. Haltzapfel kup. z Łodzi, M. Nagebauer kup. z Łodzi, G. Gayer kup. z Łodzi, W. Weil ob. z Łodzi, W. Jakubowski ob. z Opoczna, A. Aleksiejew pułk. z Pinczowa, L. Olszewski ob. z Radomia, E. Olesza ob. z Mińska, W. Czechowski inż. z Ciechanowa, H. Engelman kupiec z Berlina, A. Miasojedow naczel. pow. ze Skierniewic, Z. Kowalewska ob. z Wilna, S. Orpizewski obyw. z Włocławka, B. Ehrman kup. z Berlina, M. Korobkow pułkow. z Kijowa.

Hotel Krakowski. M. Dubrawin komis. włosc. z Nowo-Mińska, A. Kalakucki pułkow. z Mławy, J. Miaskowski kapit. z Nowogeorgiewska, A. Kossman ob. z Tłuszcza, K. Ginsberg kup. z Częstochowy.

Hotel Lipski. P. Miller fabr. z Tomaszowa, P. Maderski ob. z Konstantynowa, H. Piński ob. z Mińska.

Hotel Niemiecki. Z. Szremowicz ob. z w. Smółkowie, M. Szenwie kup. z Płocka, A. Chmieliński ob. z w. Jeziorko, W. Lindenfeld ob. z Łodzi, S. Lichman córka nauczyc. z Kowna, J. Weis kup. z Łodzi, A. Wolski ob. z w. Ojżeń, S. Wal kup. z Kowna, A. Białowiejski ob. z Mławy.

Hotel Paryski. A. Modelski ob. z Ostrołęki, J. Czuczyn kup. z Siedlec, W. Czugałow sztab-kapit. z Sokołowa, Józefina Mauris ob. z Łodzi, J. Celiński ob. z Łukowa, Sura Epsztejn żona kup. z Wilna, H. Monic kup. z Sieradza, J. Zylberstein kup. z Piotrkowa, D. Sesłowicz porucz. z Cytadeli, B. Szwajcer prywat. adw. z Łodzi, E. Boschard kup. z Łodzi, J. Pras kup. z Pabjanic, K. Kryskiewicz przemysł. z Suchedniowa, I. Surkow sędz. pok. z Sieradza, F. Szen kup. z Górnej, A. Szulc ob. z Dembego, S. Czekanowski stud. z Dorpatu.

Hotel Rzymski. K. Wejdlich ob. z Petersburga, P. Miller oficer z Włodawy, K. Chlebnikow jener.-lejt. z Nowogeorgiewska, B. Stokowski z własn. fund. z w. Piaskowic, M. Konczakowski b. oficer z Ekaterynosiawia, H. A. Dugolecki urzęd. z Litwy, Z. Siemińska ob. ze Skrzydłowa, A. Bogdaszewska ob. z Mińska, J. Popow ob. z Kijowa, E. Gubaniew podpułk. z Płocka, W. Kurowski inżen. z Międzyrzecza, P. Olejnikow sędz. śledczy z Siedlec.

Hotel Słowiński. M. Sosnowska aktorka z Łomży, A. Wellenger żona kup. z zagranicy, M. Zieliński z własn. fund. z w. Kruszanówka, A. Lubinow topog. z Lublina, F. Osowski ob. z Ciechanowa.

Hotel Saski. B. Jastrzębski obywat. z Augustowa, hr. A. Opperman ob. z Augustowa, G. Altenberg ob. z Wielunia, F. Kozłowski ob. z Ostrowa, M. Surkow ob. z Surdalska, J. Antonowicz ob. ze Słucka.

Hotel Victoria. L. Murinier kup. z Łodzi, S. Jarnuszkiewicz ob. z Piotrkowa, A. Kefersztejn z własn. fund. z Kielc, K. Wolf kup. z Petersburga, G. Batman fabr. z Moskwy, D. Hantower adw. z Wiednie, Zofia Hantower żona adw. z Wiednia, H. Held urzęd. z Gdańska, G. Neidhardt kup. z Bawarii, J. Gliński inżen. z Radomia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorze z Hożej.* — Mazur, który grał Barcewem nad program na koncercie studenckim, jest utworem Apolinarego Kątskiego i nazywa się „Mazur sielankowy”. Na fortepian nie jest ułożony.

— *Wdzięcznemu.* — Ażeby porzucić inne stanowisko dla kariery wokalne, potrzeba przedewszystkiem przekonać się, czy ma się głos i talent ku temu odpowiedni. Niech więc pan się uda w tym celu do któregoś z profesorów śpiewu, a ci najlepiej pana objaśnią.

— *Stalemu prenumeratorki.* — Ponieważ ojciec sz. pana skończył już raz z prawa wyboru, drugi syn w ten sposób uwolniony być nie może.

— *Prenumeratorki.* — Należy pisać: „po zawiadomieniu z wiadomości...”

— *Panu M. N.* — Słyszeliśmy, iż kosztą przebudowy kanałów, zbudowanych przez p. Höhmanna niezgodnie z Najwyższymi zatwierdzonymi przepisami, wynieść mogą do 280,000 rs.

— *Panu S. L., prenumeratorki.* — Ziemia 11, lub w *Gaz. pol.*

— *Panu Bol. J.* — W tego rodzaju sprawy, czysto prywatne, wchodzić nie możemy. „Rady” nie do druku.

— *Panu Stanisł. Witk.* — Nie zamierzamy, prosimy za to o wiadomość, gdy lista będzie ostatecznie sformułowana.

— *Panu J. K.* — Nie możemy dać dokładnej odpowiedzi, gdyż sz. pan nie podał numeru domu. W górze ul. Książęcej jest stary wodociąg, w dolnej części zaś mieszkańcy otrzymują wodę samodzielną i w tej części woda powinna być czystsza. O jaką więc wodę chodzi?... (1075)

— **Bezpłatne szczepienie ospy** ochronnej w Instytucie szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, odbywać się będzie w czasie od 1 (13) Października do 1 (13) Maja we Czwartki, od godziny 10-ej do 12-ej w południe. (1075)

— **Skład Węgla D. Dyderski.** Miodowa Nr 18, dom W-go Kronenberga. Korzec węgla kamiennych najlepszych 90 kop., drzewnych 90 kop. Sażeń drzewa rąbanego 17 rs. (3475)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą
	godziny i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:			
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.	
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.	
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano	
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)			
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano	
Warszawsko-Bydgoska:			
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.	
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.	
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano	
Warszawsko-Terespolska:			
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.	
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.	
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano	
Warszawsko-Petersburska:			
Pocztow. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.	
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano	
Nadwiślańska do Kowla:			
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano	
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.	
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)			
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.	
Nadwiślańska do Mławy:			
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano	
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.	
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:			
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.	
Obwodowa z kolei Terespolskiej:			
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.	